



Łukasz Gomułka
Uniwersytet Opolski, Poland

Dlaczego trudno zdefiniować pojęcie „logosu”? / *Why is it difficult to define the term “logos”?*

Abstract

In the text: Why is it difficult to define the notion of „logos”? I propose and defend the following thesis: the notion of logos weighed in the context of scientific discoveries (in physics and mathematics) is difficult to explicate and thus difficult to understand. I introduce two perspectives of the logos: the objective one connected with the structure of the world itself and the subjective one connected with a language, which allows us to speak about the world itself (to learn). The analysis of this cognitive situation reveals a few interesting observations in epistemology and philosophical anthropology, which I present in the final part of the article.

Keywords: logos, philosophy.

1. WSTĘP

Koniec XIX wieku należy uznać za szczyt optymizmu poznawczego. Ówczesne teorie naukowe (z fizyką na czele, a socjologią na końcu) postrzegano jako niepodważalne teorie opisujące świat w sposób obiektywny i jednoznaczny. Co ciekawe, po nowych rewolucyjnych odkryciach z zakresu fizyki (Albert Einstein, Max Planck) ostrze optymizmu poznawczego nie stępiło się od razu, gdyż początkowo teorię względności uznano za obraz ostateczny, uznając jej skromne dylatacje za maksimum niespodzianki, jaką może zaserwować nam wszechświat.¹ Jednakże dalszy rozwój fizyki przyniósł wiele wątpliwości. Konkretnie zaś, odkrycia z zakresu mechaniki kwantowej poddały w wątpliwość jednoznaczność teorii fizycznej, a tym samym optymizm poznawczy, którego była ona gwarantem.

W związku z tym, że fizyka była i jest traktowana często jako ideał nauki, to jakiegokolwiek rysy na tej „idealnej” nauce, jakiegokolwiek trudności, na które uczeni ją uprawiający napotkali, nigdy nie pozostawały bez echa dla naukowców z innych

¹ J. Życiński, *Granice racjonalności*, Warszawa 1993, s. 109-110.

dziejzin (a również dla filozofów). Jednym słowem, nowa fizyka (fizyka relatywistyczna i fizyka mikroświata) ostatecznie zburzyła logos ludzkiego poznania.

W poniższym tekście stawiam i bronię tezy, że pojęcie logosu rozważane w kontekście odkryć naukowych, jest trudno eksplikowalne, a przez to trudno zrozumiałe. Analiza tej sytuacji ujawnia także kilka ciekawych spostrzeżeń z zakresu epistemologii i antropologii filozoficznej, które omawiam w ostatniej części artykułu.

2. LOGOS OBIEKTYWNY I LOGOS SUBIEKTYWNY

Dziewiętnastowieczny logos optymistycznego poznania miał dwa aspekty. Pierwszym było przeświadczenie, że świat jest w miarę łatwo poznawalny, a teoria naukowa będąca efektem poznania jest teorią ostateczną i jednoznaczną w opisie. Ostateczność oznaczała, że nie może być już teorii lepszej, jednoznaczność zaś, że w opisie nie ma żadnych luk czy rys, które prowadzić mogłyby nas do zadumy. Okazało się jednak, że świat wciąż nas zadziwia i pozostaje zagadką dla człowieka. Wciąż bowiem pozostaje otwarte pytanie: „Jak wzajemnie uzgodnić ze sobą matematyczny formalizm teorii, dostępne wyniki obserwacji, zasady filozofii określające ontyczną strukturę mikroświata?”² (więcej piszę na ten temat w dalszej części tego punktu). Drugi aspekt dotyczył samego języka służącego do opisu rzeczywistości. Pojawiło się pytanie, czy język teorii naukowej nie jest czymś analogicznym w stosunku do form naoczności z filozofii Immanuela Kanta tj. nie jest podstawą konstrukcji, czyli tworzenia pewnych bytów, które podświadomie traktujemy nie jako własne konstrukcje, ale jako obiektywny opis świata. Być może powinniśmy nawet idąc tropem biskupa Berkeley’a spłaszczyć świat obiektywny i jego opis w jedną całość świat odczuwany? Dwa aspekty tego, co nazwałem optymistycznym logosem poznawczym, chciałbym dookreślić odpowiednio (nawiązując do greckiego rozumienia słowa λόγος) jako „logos obiektywny” i „logos subiektywny”.³

Logos obiektywny polega na tym, że uznajemy, iż pomiędzy bytem a myślą zachodzi pewna odpowiedniość (w wersji wulgarnej: jednoznaczność). Za twórcę koncepcji logosu obiektywnego uznać należy Parmenidesa z Elei, który interpretował logiczną zasadę tożsamości ontologicznie, utożsamiając identyczność o której się mówi, z identycznością po stronie świata. Oczywiście poznanie logosu u Parmenidesa jest czymś innym niż poznanie w naukach empirycznych, gdyż u myśliciela tego mamy do czynienia z intuicją intelektualną dzięki, której człowiek może badać byt jako byt (tj. byt sam w sobie), a więc nie „byt mający postać wody, powietrza, ziemi, ognia czy czegoś bliżej nieokreślonego”⁴, czyli jakiś przejaw bytu jako bytu. W koncepcji takiej zagadkowe jest to jak ma się byt do jego przejawów, dlatego od czasów nowożytnych, czyli od momentu narodzin nauk realnych koncept, iż „byt sam w sobie” nie jest tożsamy z bytem zmysłowym został porzucony na rzecz poznania empirycznego, które charakteryzowało się pragmatyzmem, czyli pewną efektywnością. Nowożytny logos obiektywny zakładał pewnego rodzaju naiwną

2 Tamże, s. 110.

3 M. Osmański, *Logos*, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, www.ptta.pl/pef/pdf/l/logos.pdf (dostęp: 1.11.2015).

4 M. A. Krąpiec, A. Maryniarczyk, *Byt*, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, www.ptta.pl/pef/pdf/b/byt.pdf (dostęp: 1.11.2015).

teorię odbicia i rekonstrukcji, a mianowicie taką, że teoria opisuje rzeczywistość bezpośrednio taką, jaką ona jest. I w tym właśnie miejscu napotykamy pierwszą przeszkodę z eksplikacją pojęcia logosu (obiektywnego), bo czy świat jest w istocie poznawalny? A jeżeli nawet uznamy, że jest poznawalny chociaż częściowo, to chyba raczej będziemy skłonni przyznać, że nie jest on poznawalny ostatecznie.

Rozważmy następującą trójkę pojęć: teorię matematyczną rzeczywistości fizycznej (formalizm matematyczny), zebrane wyniki obserwacji (eksperymentów) oraz ontologię mikroświata. Jeżeli połączymy ze sobą dwa pierwsze z wymienionych pojęć tak, że otrzymamy matematyczny opis obserwacji mikroświata, to powstaje dziwna ontologia naruszająca nasze intuicje oraz jedno z praw logiki – zasadę niesprzeczności (jest to szczególnie widoczne w analizie eksperymentu myślowego tzw. kota Schrödingera). Z kolei, gdy zestawimy ze sobą nasze ontologiczne intuicje zdroworoządkowe i wyniki obserwacji, to powstały opis matematyczny (np. nierówności Bella) będzie trudny, lub nawet niemożliwy do racjonalnego zinterpretowania.⁵ Specyficzność sytuacji, w jakiej się znaleźliśmy, polega zatem na tym, iż pomiędzy bytem a naszą myślą nie zachodzi odpowiedniość, ale raczej jakaś niewspółmierność. To z kolei prowadzi nas do stwierdzenia, że „logos obiektywny” jest raczej pewnym ideałem, marzeniem, a nie koncepcją trafnie opisującą rzeczywistość. Tak, jak każde marzenie, czy sen, ideał ten nie jest wyraźny, a poprzez to, gdy myślimy o nim na początku, wydaje się nam oczywisty i jasny. Gdy próbujemy jednak opisać go nieco dokładniej to natrafiamy na poważne problemy z eksplikacją tego pojęcia.

Jak zauważył Józef Życiński, sytuacja taka może prowadzić nawet do irracjonalizmu, w myśl którego uznajemy, że świat jest sam w sobie tajemniczy i niepoznawalny, co z kolei prowadzi nas do konstatacji, iż „najlepiej zanurzyć się w tajemniczym nurcie wrażeń i szukać ukojenia w *satori*, o którym zapomniała cywilizacja zachodnia, wychowana na Euklidesie i Newtonie”⁶. Niczego takiego jednak nie twierdzimy, potrafimy przecież skonstruować komputer oparty na zasadach działania uwzględniających efekty kwantowe, który działa tj. daje jednoznaczne wyniki. Sam pragmatyzm nie przybliży nas jednak w żaden sposób do rozwikłania trudności teoretycznych, na jakie napotyka nasze poznanie w tej materii.

Logos subiektywny związany jest z koncepcją języka naturalnego, za pomocą którego – z konieczności jako ludzie – wyrażamy poznanie. W ujęciu tym, język i rozum stają się jedynym narzędziem pozwalającym nam poznawać świat nas otaczający w sposób racjonalny.⁷ Innymi słowy, język jest w tym ujęciu gwarantem racjonalności poznania. Poprawić poznanie możemy tylko i wyłącznie reformując sam język. Zagadnienie roli języka w poznaniu, jak i jego reformy dostrzegł i postanowił rozwiązać Gottfried W. Leibniz już w XVII wieku.

5 J. Życiński, dz. cyt., s. 110-111.

6 Tamże, s. 111.

7 Przedstawione przeze mnie ujęcie logosu subiektywnego różni się zasadniczo od swojego odpowiednika źródłowego, z tego względu, że logos subiektywny był w starożytności często utożsamiany z mową sofistyczną mającą na celu przekonanie słuchaczy, a nie dotarcie do prawdy. Dodać jednak należy, że pojęcie logosu miało na przestrzeni wieków niezwykle rozmyte i zmienny charakter. Zob. M. Osmański, dz. cyt.

„Leibniz rozwijał program, w którym poszczególnym terminom można by przyporządkować ich odpowiedniki arytmetyczne. Gdyby założyć, na przykład, iż „istotę zwierzęcą” oznaczamy przez „3”, a „istotę racjonalną” przez „7”, wówczas, po zastosowaniu zwykłej operacji mnożenia, liczba „21” oznaczałaby racjonalną istotę zwierzęcą, spory zaś o naturę człowieczeństwa można by uwolnić od bagażu krasomówczych popisów”⁸.

Tego rodzaju arytmetyzacja języka miała uwolnić ludzi od nieścisłości języka naturalnego zarówno w aspekcie polisemii (semantycznej wieloznaczności słów), jak i przede wszystkim w aspekcie polimorfizmu (gramatycznej nieregularności języka naturalnego). Formalizacja języka miała doprowadzić do wzmocnienia siły umysłu (poznania) w sposób podobny do tego, w jaki mikroskop, czy luneta, doskonalili wzrok.

Do końca XIX wieku formalizacja języka napotykała jednak trudności w postaci istnienia zbyt słabych teorii matematycznych. Dopiero wraz z rozwojem aksjomatyzacji matematyki pojawiły się nowe nadzieje na urzeczywistnienie snu Leibniza. Ostatnią wielką próbę podjął na początku XX wieku niemiecki matematyk David Hilbert, który pragnął zaksjomatyzować i wyjaśnić w ten sposób wszystkie istniejące problemy matematyczne (np. paradoksy teorii mnogości, czy relacje różnych dyscyplin matematycznych do siebie). „Matematyka, w której przyjęty zbiór wyjściowych aksjomatów pozwalałaby na rozstrzygnięcie dowolnej kwestii, byłaby matematyką zupełną”, a stąd już tylko mały krok dzieliłby ją od aplikacji do problemów epistemologicznych.⁹ Tego zadania podjęło się grono filozofów określających siebie mianem Koła Wiedeńskiego, wydające słynne czasopismo „Erkenntnis” (następnie „The Journal of Unified Science”). Dwóch czołowych filozofów tego nurtu nadających mu ton tj. Mortiz Schlick i Rudolf Carnap w swoich pracach naskwicowało wizję nauki przyszłości jako zbioru pewnych i niepodważalnych teorii naukowych. Obaj ojcowie pozytywizmu logicznego „usiłowali szukać kryteriów zjednoczenia nauki w strukturze logicznej jej formalizowanych teorii oraz w odniesieniu poszczególnych terminów do danych doświadczenia”¹⁰.

Pierwszym problemem logosu subiektywnego były to, co zauważył wiele lat później Willard Van O. Quine, a mianowicie, że zasięg wszelkiego rodzaju sformalizowanych języków epistemologicznych był niewielki, a to oznacza, że w istocie niewiele dawało się w nich powiedzieć na temat świata. Dla przykładu Carnap postulował radykalny redukcjonizm, w którym traktując zdania jako podstawowe jednostki językowe próbował on podzielić je na jednostki opisujące język danych zmysłowych i pozostałe. Istotą radykalnego redukcjonizmu miały być reguły przekładu wyjaśniające i regulujące to, jak zdanie po zdaniu, jednostka po jednostce, przekładać pozostałe zdania na język danych zmysłowych, czyli na wypowiedzi sensowne. Jak zauważył Quine budowa najprostszych twierdzeń o świecie fizycznym tego języka nie wyszła poza stadium szkicu!¹¹

8 J. Życiński, dz. cyt., s. 59.

9 Tamże, s. 60.

10 J. Życiński, dz. cyt., s. 57.

11 W. V. O. Quine, *Z punktu widzenia logiki*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 2000, s. 69.

Ponadto należy dodać, że u podstaw programu pozytywizmu logicznego leżał zasadniczy błąd polegający na tym, iż uznano, że każde wyizolowane od pozostałych zdań danego języka zdanie może zostać potwierdzone lub odrzucone. Tak jednak nie jest, gdyż przed trybunałem doświadczenia stają całe systemy zdań, co omawia Quinowski holizm. Terminy naukowe są ściśle powiązane z teoretycznymi koncepcjami nauki. Wydaje się (pozornie tylko), że poszczególne terminy są nazwami przedmiotów lub rzeczy np. kombinacyjne rozproszenie światła jest nazwą pewnego obserwowalnego zjawiska. Sens tego terminu możemy zrozumieć nie tyle poprzez wskazanie tego, co on oznacza i nie w oparciu o pewną definicję semantyczną, ile z rozumienia teorii tego zjawiska np. takie terminy jak „atom”, czy „elektron” mają inne znaczenie dla ucznia szkoły średniej, inne dla fizyka a jeszcze inne wiązali z „atorem” znaczenie starożytni Grecy, niż funkcjonowało w nauce na początku XX wieku.

W nauce mogą egzystować obok siebie kilka konkurencyjnych hipotez (teorii), w których używa się tych samych terminów, które mogą mieć inne znaczenie. Mamy również teorie usytuowane jedna nad drugą lub zawierające się w sobie np. teoria względności i mechanika klasyczna, teorie, posługujące się tymi samymi terminami, w odmiennym znaczeniu. Zarówno w mechanice klasycznej jak i teorii względności występują takie terminy jak: „masa”, „długość”, ale są one interpretowane zupełnie inaczej. Kiedy mówimy w fizyce o przestrzeni możemy mieć na uwadze zarówno euklidesową przestrzeń, jak i opisywaną w przestrzeniach nieeuklidesowych. Staje się to możliwe kiedy z danym słowem związana jest funkcja rozkładu znaczenia, określana w terminologii naukowej przez daną koncepcję naukową.

Jednak zasadniczym problemem stojącym na drodze do eksplikacji pojęcia logosu subiektywnego jest to, że język radykalnego redukcjonizmu nie był *sensu stricto* językiem danych zmysłowych, gdyż oprócz jednostek tego rodzaju zawierał także symbole logiczne, a „w rezultacie był w nim zawarty cały język czystej matematyki”.¹² Jak wykazał następnie Kurt Gödel, język ten nie może zostać uporządkowany zgodnie z wizją Hilberta.¹³

W 1931 roku austriacki matematyk i logik Kurt Gödel publikuje słynną pracę pt. „O formalnie nierozstrzygalnych zdaniach Principia Mathematica i systemów pokrewnych”, z której bezzasadność prób podejmowanych przez Hilberta. W niniejszym tekście nie będę rozpatrywać twierdzeń Gödla ze względu na jego złożoność. Dowód Gödla poprzedzony jest aż 46 definicjami i kilkoma lematami. Twierdzenie to posiada ogromne znaczenie epistemologiczne, ponieważ zakończyły epokę wiary w determinizm, wiary, której ostatnim wyrazem było pojawienie się pozytywizmu logicznego. Albert Einstein za sprawą Gödla miał zmienić stosunek do matematyki. Austriacki logik zwrócił uwagę wielkiego fizyka na ba-

12 Tamże, s. 69.

13 Należy wspomnieć, że na początku XX wieku wybitny niemiecki matematyk David Hilbert podjął próbę udowodnienia absolutnej niesprzeczności arytmetyki, uznając niewystarczalność dowodów względnych. Na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych XX wieku Hilbert i jego szkoła publikują prace, z których wynikała (jak się wówczas wydawało) niesprzeczność arytmetyki i teorii mnogości.

dania matematyczno-logiczne, które zdaniem Gödla rzucają światło na ograniczenia ludzkiej wiedzy.¹⁴ Wyniki te były również szokujące dla całego środowiska naukowego (Karl Popper nazwał je „trzęsieniem ziemi”), gdyż zniszczyły za jednym zamachem dominującą w kręgach pozytywizmu logicznego empirycystyczną filozofię matematyki (głoszącą, że matematyka to wytwór umysłu ludzkiego) oraz sen Leibniza o ostatecznym rachunku poznawczym. Omawiając skrótowo wyniki Gödla rzecz należy, iż odkrył on, że w systemach logiki, w których można wyrazić działania arytmetyczne, takie jak dodawanie czy mnożenie, zawsze istnieją zdania nierozstrzygalne na gruncie przyjętych aksjomatów, co dowodzi niezupełności tych systemów.¹⁵

Innymi słowy, język naturalny poddany modyfikacjom przy użyciu najmocniejszych środków tj. zaawansowanej matematyki i tak będzie dziurawy i niepełny, tak samo, jak język potoczny. To oznacza m. in., że terminy naukowe nie będą posiadały w pełni ścisłych sensów, zaś rozumowania będą rozmyte. A przez to pojęcie logosu, jakkolwiek próbować by je ująć, również z uwagi na swój niejasny charakter, pozostanie nieuchwytnie znaczeniowo. W tym kontekście warto odwołać się do Stanisława Lema, który w takich słowach interpretuje filozoficzno-lingwistyczne znaczenie osiągnięć Kurta Gödla:

Prawdopodobnie największym we współczesności nieporozumieniem, które zrodziło zarówno angielską filozofię lingwistyczną, jak odmienną od niej jawnie filozofię fenomenologiczną, wraz z późnymi naroślami tej filozofii (Heidegger, Derrida, le Man, Lyotard et alii) była ukryta przyczyna przed rozumiejącym spojrzaniem tych myślicieli: mam na uwadze mianowicie, słynny dowód Gödla (...) dla naszych potrzeb wystarczy przywołać go na poły metaforycznie (...) żaden system dostatecznie bogaty, razem ze swoim alfabetem i swoją gramatyką (czyli ze swymi zbiorami skończonymi znaków i reguł ich przetwarzania) nie jest pełny. Znaczy to, że dla każdego takiego systemu można wykryć zdania (twierdzenia) prawdziwe, których prawdziwości nie da się dowieść wewnątrz owego systemu jego sposobami.¹⁶

Podsumowując dotychczasowe rozważania rzecz należy, iż pojęcie logosu, z uwagi na swoje podwójne znaczenie, jest trudno eksplikowalne w kontekście odkryć naukowych z zakresu fizyki i matematyki. To oznacza, że jest ono trudno zrozumiałe z uwagi na fakt, że albo wikła się w sprzeczności natury ontologicznej albo językowej. Koncept logosu obiektywnego jest trudno zrozumiały, gdyż struktura świata, która odbija się w naszym poznaniu zmienia się nieustannie na przestrzeni dziejów, aż do momentu, w którym dochodzimy do powstania mechaniki kwantowej, która nie jest dla nas w różnych swych aspektach jednoznacznie zrozumiała. Świat w pewnym sensie wydaje się... bezkształtny.

Z kolei pojęcie logosu subiektywnego jest trudno zrozumiałe, ze względu na polimorfizm gramatyczny i polisemię języka, które ujawniają się nawet w warunkach

14 K. Wójtowicz., *O nadużywaniu twierdzenia Gödla w sporach filozoficznych*. Por. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FL/ograniczenia_godla.html# [dostęp: 25.10.2015]

15 J. Życiński, dz. cyt., s. 62-63.

16 S. Lem. *Moloch*, Kraków 2003., s. 257.

najmocniejszej z możliwych rekonstrukcji języka naturalnego tj. rekonstrukcji przy pomocy matematyki.¹⁷ Rzutuje to z kolei na samo poznanie człowieka, które wydaje się być skażone swego rodzaju pierwotnym grzechem niezupełności i nieścisłości.

3. KONSEKWENCJE DOTYCHCZASOWYCH ROZWAŻAŃ DLA EPISTEMOLOGII I FILOZOFII CZŁOWIEKA

Epistemolodzy zwykli są za Arystotelesem rozróżniać dwa rodzaje wiedzy tj. *doxa* i *episteme*. Ten pierwszy rodzaj jest wiedzą pozorną, mniemaniem, podczas gdy drugi jest wiedzą prawdziwą i uzasadnioną, wiedzą racjonalną, konieczną i pewną. Poczynione analizy prowadzą nas jednak z konieczności do wniosku, że koncepcja wiedzy prawdziwej i uzasadnionej jest mitem. To, z czym mamy do czynienia zarówno w poznaniu codziennym, jak i naukowym to *doxa*, czyli mniemanie. Jak zauważył Józef Życiński sama nazwa „epistemologia” oznaczała źródłowo teorię wiedzy w sensie *episteme*.¹⁸ Jednak „w świetle wielu szczegółowych zagadnień nowej nauki okazało się, że ogólne zasady wypracowane przez Arystotelesa są zbyt ogólne”.¹⁹ Chociaż w każdej epoce można wskazać myślicieli, którzy wskazywali na rolę wiedzy w sensie *doxa* (np. sofisci w starożytności), to „dopiero odkrycia naszego stulecia oraz hipotetyzm Popperowski zadecydowały o zarzuceniu Arystotelesowskiej wiary w niekwestionowalne *episteme*”.²⁰ A zatem „*doxa* jest rzeczywistością naszej wiedzy”.²¹

Tym, co łączy epistemologię z filozofią człowieka, jest koncepcja podmiotu poznającego. W zasadzie rzecz należy, że epistemolog spogląda na człowieka jako na podmiot poznający, zaś antropolog zastanawia się nad kondycją człowieka jako takiego. Co natomiast do ujęcia antropologicznego wnosi rozważane wyżej ujęcie epistemologiczne? Otóż, osobliwość bytowa człowieka jawi się w tym kontekście niezbyt optymistycznie. Z jednej bowiem strony człowiek jest wrzucony w świat, który sam w sobie jest zagadką, z drugiej zaś strony władze poznawcze człowieka są tym, co łączy go z rzeczywistością fizyczną, ale i z innymi ludźmi. A władze te, jak się okazało w toku analizy, są słabe i zwodnicze. W ten sposób dochodzimy do sceptycyzmu i to zarówno w kwestii tego, czy możemy coś poznać, jak i w kwestii tego, czy możemy cokolwiek wiedzieć na temat tego, czy możemy coś poznać.²²

17 Polimorfizm języka naturalnego pojawia się z w języku nauki tak, jak w języku potocznym. Koncepcje naukowe bywają niekiedy bardzo rozmyte i wieloaspektowe. Takie terminy jak „informacja”, „statystyka” są zbiorem sądów na temat różnych aspektów tych złożonych koncepcji. W przypadku terminu „statystyka matematyczna”, „model” zakodowana jest nie jedna ogólna, lecz kilka pomniejszych krzyżujących się ze sobą koncepcji. Pojęcia występujące głównie w fizyce takie jak: „masa”, „siła”, należy traktować również jako pewnego rodzaju koncepcje. Pojęcia powyższe stanowią rezultat twórczej działalności myśli ludzkiej w toku jej pracy, skierowane na teoretyczne opanowanie świata, nie stanowią natomiast prostych bezpośrednich uogólnień danych obserwacyjnych. Koncepcji nie można zdefiniować, można je tylko wyjaśnić. Konceptualny charakter terminów wzmacnia polimorfizm języka nauki. Im bardziej złożona jest koncepcja zakodowana w danym terminie tym większy jest jego polimorfizm.

18 J. Życiński, dz. cyt., s. 46.

19 Tamże.

20 Tamże, s. 54.

21 J. Woleński, *Epistemologia Tom II. Wiedza i Poznanie*, Kraków 2001, s. 45.

22 R. Chisholm, *Teoria poznania*, Lublin 1994, s. 12.

Możemy wszakże coś wiedzieć (czego dowodził nam przytoczony wcześniej przykład komputera kwantowego), ale raczej w aspekcie pragmatycznym, a nie teoretycznym. Innymi słowy, teoria jest tym, co oddala nas od świata, a człowieka od człowieka. Z punktu widzenia antropologii filozoficznej powinniśmy zwrócić się w kierunku Pascalowskiej „władzy serca”, która jest swoistą intuicją (czyli czymś podobnym do poznania Parmenidesowskiego) pozwalającą nam uchwycić poczucie ludzkie pojęte ogólnie. Mówiąc prosto, intuicja ta pozwala nam poczuć co to znaczy być człowiekiem. Żeby jednak tego dokonać musimy odrzucić pozór wiedzy, czyli niejako otworzyć się na drugiego człowieka. Pascal wskazuje także, obok drogi serca, na rolę wyobraźni, którą to przeciwstawia rozumowi stwierdzając, iż „rozum nie pokona wyobraźni, gdyż wyobraźnia wyważa nieraz rozum z jego osi”.²³ Wyobraźnia zaś jest taką władzą, która pozwala uzupełniać obraz świata częściowo odtworzony przez człowieka, jest ona zatem w jakiejś mierze probierzem fałszu. Tym samym stwierdzić należy, że prawda i fałsz są w człowieku pomieszane, a jeżeli jest tak z prawdą i fałszem, to musi tym samym być człowiekowi trudno odróżnić dobro od zła.

LITERATURA

- Chisholm R., *Teoria poznania*, Lublin 1994.
- Krąpiec M. A., Maryniarczyk A., *Byt*, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, www.ptta.pl/pef/pdf/b/byt.pdf [dostęp: 1.11.2015].
- Lem S., *Moloch.*, Kraków 2003.
- Osmański M., *Logos*, w: Powszechna Encyklopedia Filozofii, www.ptta.pl/pef/pdf/l/logos.pdf [dostęp: 1.11.2015].
- Pascal B., *Myśli*, Warszawa 1962.
- Quine W. V. O., *Z punktu widzenia logiki*, tłum. B. Stanosz, Warszawa 2000.
- Woleński J., *Epistemologia Tom II. Wiedza i Poznanie*, Kraków 2001.
- Wójtowicz K., *O nadużywaniu twierdzenia Gödla w sporach filozoficznych*. Por. http://www.opoka.org.pl/biblioteka/F/FL/ograniczenia_godla.html# [dostęp: 25.10.2015]
- Życiński J., *Granice racjonalności*, Warszawa 1993.

23 B. Pascal, *Myśli*, Warszawa 1962, s. 69.